Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 16 października 1938 r. Nr 41

JAWORZYNA - DO POLSKI.

Wybiła wielka godzina na zegarze dziejów — dziejów, które zmieniają kartę Europy.

W ogólnym wirze wypadków wyłania się najważniejszy dla nas, że

Polska sama zadecydowała o rozwiązaniu zawiłych problemów politycznych, nie oglądając się na nikogo — i to napawa dumą każdego Polaka.

Rozwiązanie tych problemów pomyślnie dla Polski jest tylko następstwem sprawiedliwości dziejowej. Pamiętać należy, że w najgorętszych dla Czecho-Słowacji chwilach

Polska zachowała umiar właściwy tylko wielkim narodom,

Zażądano tylko tego, co było najbardziej rdzennie polskie — nie wykorzystując ciężkiego położenia Czecho-Słowacji, a przecież w takich chwilach tak łatwo rosną apetyty państw.

Czesi, odstępując dobrowolnie Polsce Zaolzie, naprawili w ten sposób częściowo krzywdę, jaka Polsce została wyrządzona przed 20 laty.

Zaolzie do nas już wróciło, by odtąd po wsze czasy



Zdjęcie przedstawia odbitkę fotograficzną oryginalnej mapy Jurgowa, pochodzącej sprzed r. 1859, która stwierdza, że dawna gmina Jurgów, jako jednostka administracyjna, obejmowała cały obszar dzisiejszej Jaworzyny wraz z Podspadami, Hawraniem i Muraniem, po szczyty Żelazne Wrota, Garłuch i Polski Grzebień.

Mapa ta znajduje się w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Nowym Targu.

stanowić nierozerwalną całość z Macierzą. Ale —

została jeszcze Jaworzyna,

której sprawy ostatecznie i bez reszty dotychczas nie załatwiono.

Miarodajne sfery nowej Słowacji, rozumiejąc dobrze znaczenie jak najlepszych stosunków z Polską, oraz zdając sobie sprawę, że prawa Polski do Jaworzyny są najzupełniej słuszne — wysuwają projekt **oddania Polsce Jaworzyny.**

Uważamy, że takie rozwiązanie sprawy jest najwłaściwsze. Nie pora jest w tej chwili mówić o tym, co Polska uczyniła dla Słowacji — niech Naród Słowacki sam to osądzi, ale nie można przemilczeć tego, że my, Polacy, zawsze darzyliśmy uczuciem szczerym Słowaków, bo przecież razem tworzymy potężny, wielką przyszłość przed sobą mający — Naród Słowiański, a jeśli z Czechami ostatnio stosunki były napięte, to tylko następstwa błędnej ich polityki.

Ale wreszcie wierzyć należy, że każdy prawdziwy patriota nie tylko słowacki, ale i czeski zrozumie korzyść, jaką ich Narody odniosą z sojuszu z **Polską, która jedyna może ich uchronić** od wchłonięcia, lub zmajoryzowania przez obce elementy.

Tylko z Polską jest przyszłość Słowacji i Czech.

I dlatego my, Polacy jesteśmy przekonani, że bratni Naród Słowacki zetrze ostatnią plamę przeszłości, usunie przeszkodę, jaka przez poczucie i wrażenie krzywdy mogłaby nas dzielić — i Jaworzynę wraz z resztą Pienin zwróci Polsce.

Restytucja musi być zupełną — bez żadnego ograniczenia, ani warunków.

Państwo potężne, jakim jest dzisiaj Polska, ma zresztą nawet prawo żądania oparcia się o granice naturalne, tym bardziej, gdy te granice, dawniej zabrane — sprawiedliwie jej się należą. Nie można nawet pomyśleć, by 33 miliony Polaków mogło być w swym naturalnym rozwoju i rozroście sztucznie i niezdrowo ograniczone.

Od najdawniejszych czasów nasze granice południowe były naturalnym uzupełnieniem i dziejowym usprawiedliwieniem istnienia Polski.

Wierzymy, iż Naród Słowacki zrozumiał, że my Polacy, tu na Spiszu, Orawie i Podhalu jesteśmy organicznie związani z Polakami po tamtej stronie i sztucznie rozgradzać nas nie można, a połączenie w jedną nierozerwalną całość, jest najżywotniejszym zagadnieniem Polski, której południowe granice **wytyczyła sama przyroda,** i dlatego **natychmiastowe** zwrócenie Polsce Jaworzyny będzie najsprawiedliwszym naprawieniem dawnych krzywd i najwłaściwszym wstępem do dalszego uzgodnienia i rozwoju wzajemnych stosunków obu bratnich narodów — i to rozumie dzisiaj każdy Słowak i każdy Polak.

Mgr. Mieczysław Kossek.

Jaworzyna podstawą bytu wsi spiskich.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, w czasie kształtowania się granic Państwa Polskiego, miał odbyć się na Spiszu plebiscyt, ludność własną wolą zadecydować miała o swej przynależności narodowej. Niestety w czasie, gdy cała Polska tonęła w pożodze i krwi na wschodzie, w lipcu 1920 r. Rada Ambasadorów odwołała plebiscyt, wyznaczając na Spiszu granicę między Polską a Czecho-Słowacją, wysoce niesprawiedliwą dla miejscowej ludności.

Pomijając dzikość i nieuzasadniony, sztuczny kierunek granicy (w Łapszance granica biegła między stajnią a domem mieszkalnym gospodarza) skrzywdziła bardzo silnie przede wszystkim wsie Jurgów, Rzepiska i Czarną Górę, które odcięto od odwiecznej żywicielki, jaką była i jest dla mieszkańców tych trzech wiosek przygranicznych — Jaworzyna Spiska ze swymi lasami, halami, łąkami i pastwiskami.

Sprawę Jaworzyny Spiskiej w r. 1920 nie rozstrzygnięto i spór o tę wioskę tatrzańską miał trwać aż do r. 1924. Polska wysunęła mocne argumenty historyczne, gospodarcze, turystyczne, geograficzne i in. Spór ten o Jaworzynę Spiską przeszedł różne koleje i wszystkie możliwe wówczas instancje. Pracowała nad nim Rada i Konferencja Ambasadorów, zajmowała się nim Komisja Delimitacyjna polsko-czechosłowacka, spór był także przedłożony Lidze Narodów i Trybunałowi Haskiemu. I w chwili, gdy zdawało się, że już żadnej wątpliwości dla rozstrzygnięcia sprawy na naszą korzyść nie ma — wówczas zapadła niespodziewanie dla ludności spiskiej najbardziej niesprawiedliwa i nielogiczna decyzja — pozostawienie Jaworzyny po stronie czecho-słowackiej. W ten sposób odcięto ludność Spisza od źródła zarobku i zabezpieczenia bytu.

Wraz z Jaworzyną został po stronie Czecho-Słowacji rdzenny grzbiet Tatr, który od Rysów poprzez Lodowy i Łomnicę aż po doliny Spisza, miał stanowić granicę między obu państwami. Ze szczytami Tatr odcięto od Polski wiele dolin podtatrzańskich, jak Dolinę Białej Wody, czy Jaworowej, wraz z ich rozległymi pastwiskami i halami. Po polskiej zaś stronie pozostała ludność, która od wieków z tych hal ko-

rzystała i na nich gospodarowała. *Mieszkańcy Jurgowa, Czarnej Góry i Rzepisk to odwieczni i prawowici właściciele całej Jaworzyny Spiskiej* wraz ze wszystkimi halami i dolinami, z których ich władze madziarskie bezprawnie wydziedziczyły. Nie pomogły sądy, żalenia się w urzędach; zrabowana chłopu ziemia nie została zwrócona. Jednak prawo własności mieszkańców polskich trzech nadgranicznych wiosek do Jaworzyny i dzisiaj można stwierdzić. W Nowym Targu w Urzędzie Skarbowym i Sądzie Grodzkim znajdują się dokumenty, które stwierdzają, że cały obszar Jaworzyny aż po szczyty „Wysoką", „Żelazne Wrota" i „Garłuch" oraz „Polski Grzebień" stanowił przez wiele wieków nierozerwalną całość z Jurgowem. Dopiero w nowszych czasach w r. 1894 na skutek starań właściciela Jaworzyny księcia Hohenlohego została utworzona, lecz jedynie pod względem sądowo-administracyjnym, nowa gmina „Jaworzyna", do której przydzielono obszary, należące do ks. Hohenlohego, a częściowo także do włościan Jurgowa i Rzepisk. Niemniej pod względem skarbowo-podatkowym pozostała Jaworzyna nadal aż do wojny światowej częścią Jurgowa i książę Hohenlohe podatki z Jaworzyny płacił zawsze w Jurgowie*).

Zaznaczyć należy, że wspomniane dokumenty są pisane w języku niemieckim, gdyż w czasie zakładania pierwszych ksiąg gruntowych, dokumenty wszystkie na Węgrzech pisane były w języku niemieckim, a dopiero później zapiski, jakie były dokonywane po roku 1860, pisane były w języku węgierskim.

*) Według badań p. Stan. Pęksy, rej. w N. Targu

Mapka umieszczona przy niniejszym artykule wyraźnie świadczy, że prawowitymi właścicielami wszystkich polan jaworzyńskich byli Jurgowianie i Rzepiscanie Do dzisiaj utrzymane nazwy polan i hal jaworzyńskich, zaznaczone również na mapach czeskich, jak Bryjowa, Karnaflowa, Wojtasio, Hopciowa, Tyborowa, Binkowa itd. to rdzennie jurgowskie nazwy, pochodzące od ich pierwszych właścicieli.

Dzisiaj Jurgów posiada zaledwie 690 ha obszaru, z którego musi wyżywić około 1000 mieszkańców. Podstawą utrzymania Jurgowian to rolnictwo i chów bydła. Na dość jałowych gruntach Jurgowa udaje się jare żyto, więcej jęczmień, a najlepiej rośnie owies. Zarobek znajduje ludność — głównie w lecie — po stronie Czecho-Słowacji, gdzie mężczyźni w dobrach jaworzyńskich budują drogi, mosty, domy, stawiają płoty przy lasach, jedne dla zwierzyńca i ochrony lasów, drugie dla ochrony pól przed jeleniami, których tu jest

JAN PLUCIŃSKI

Nasa Jaworzina!

Siedzioł stary Gogola nad Ogrodziskami. Siedzioł i dumoł; stare, zacérwiénióne ocy, to sie świéciéły, to zaś zamgléły smutkiém. Obrócony był gémbóm ku Hawraniu. Włosy długie spod namascónego kapelusa z włóckóm, dźwigoł mu wiater, a rénka stara trzimała fajecke.

— Było to, było — przytakuwoł Gogola do siebie. — Ej, Boze.

I jakosi smutek, cy zol ozwiód sie po polak, wioł od turni, lecioł ponad wody i wsi.

Mały Jéndruś — wnuk — w gatkach z cienkiego płótna, w kosulce i katance, skolnik — pos gensi. Rod dziadka widzioł, totés wse ś nim radził.

— Dziadku! Jakoz to było z tym niedźwiedziém — spytoł sie mały Jéndruś.

— Hej! Jéndruś! Inacéj pierwi było. Wyseleś se do pola, przipatrzół, fséndy było jurgowskie. Widzis, hań, dzie tota ściana ciémno od zachodu, a nad ściana kosówka sie ozległa, to Muroń. Hań bele fto nie wyjdzie. Trza chłopa fesiackiego, coby sie mu nogi nie zatrzénsły w jednym miéscu, kie wychodzi hore. Totés na wiérch to sie ino cap, ale zestrachany dostanie. Tam piérwi Jurgów wynosiół barany. Juześ sie nie boł, ze ci ucieknie, abo jaki złodziéj dostanie. Ino oreł, howeda, móg sie tam puścić. Nieroz widno było z Jaworziny, jak baron jachoł w powietrzu, ku Sérokiéj, abo i Jaworowym Turnióm. Totés co tydzién z porzéndówki ludzie chodzili zaziérać na barany i rachuwali, kielo ig jesce zyje. A kieś wyseł hore, Krzście Niebieski, ozeźrołeś sie dokoła, to sie cłek cuł ślebodny, w dusy ci grało cosi, naokoło pachniał świat i ta *śleboda* niesła cie ku niebu, bo juz tu na ziémi było nom wte tak, jak w niebie. Na połednie ku słonku pasły sie w Kotle, popod jagniéncym siwe woły bielskie, a po Kopersadak jałówki. Ozlégały sie zwónki śpiskie, a pastérze zawodziéli pieśnicki. Na zapad kurzyło sie z homrók i ozlégało od kucia łociny, po dródze od Podspad hurcały wozy — to rude wieźli skondsi od Słowacka, na wychód śkléły sie do słonka Hawrón, Stare, Glupi Wiérch, Trzistarsko, a naokoło to to trza było nieroz klénkać, bo Kiezmarski, Lodowy, Łomnica, Wysoka i Babia Góra. — Cud Boski, kieby jo hań jesce był, pół zyciaby mi przibyło.

Tu głowa dziadkowi zwisła na dół, a łzy ciurkim leciały na dół.

mnóstwo; naprawiają drogi, otrzymując wynagrodzenie w wysokości 15 — 20 Kczs. dziennie, dziewczęta zaś i chłopcy znajdują zajęcie przy sadzeniu i czyszczeniu lasów za wynagrodzeniem od 7 — 12 Kczs. dziennie. W porze zimowej zatrudnienie znajdują już tylko mężczyźni przy zwózce drzewa.

W sezonie letnim, pragnąc zarobić grosz na utrzymanie, ludność donosi do sąsiednich miejscowości klimatycznych — Bukowiny, Poronina, Zakopanego i Białki — jagody, grzyby, drób i jaja, czerpiąc z tego pewne dochody. Dodatkowe zajęcie — zwłaszcza dla kobiet — stanowi wyrób sukna. Zajęcie to ostatnio przestaje być dochodowym z tego względu, że wełna po stronie czecho-słowackiej, skąd ją głównie sprowadzają, znacznie zdrożała (18 — 20 Kczs. za 1 kg). Ze względu na brak pastwisk, Jurgowianie chowają stosunkowo nie dużo owiec (w całej wsi około 120 sztuk), które oddają w lecie na wypas do Łapsz Niżnych, Niedzicy i do Brzegów na „Głodówkę“. Jaworzyna, gdzie dawniej całe stada wypasano, jest obecnie dla owiec zupełnie zamknięta.

Bydło wypasają Jurgowianie na pozostałych specjalnie na ten cel koniczynach, na miedzach, drogach polnych oraz szkarpach, gdyż właściwych pastwisk nie posiadają. Część bydła w ilości około 160 sztuk znajduje paszę na hali, nabytej przed wojną przez 40 gospodarzy w Dursztynie o obszarze około 230 ha. Po stronie czecho słowackiej wypasa się obecnie zaledwie 70 sztuk bydła.

Główną więc bolączką Jurgowian, to brak pastwisk, które wraz z Jaworzyną przypadły Czecho-Słowacji. Wprawdzie art. III pkt. 1. Aneksu „A“ do Protokółu Krakowskiego z dnia 6 V 1924 r. (Dz. U. R. P. nr 133 poz. 952 z 1925 r.) wyraźnie zastrzega wspólne użytkowanie pastwisk bez przeszkód, to jednak w ostatnich latach jest przez władze czeskie coraz bardziej ograniczane. I tak do roku 1931 mogli Jurgowianie wypasać dowolną ilość bydła (częściowo i owiec), a od roku 1932, w którym wypasano jeszcze 220 sztuk bydła, zaczynają się systematyczne ograniczenia, dochodzące w r. 1937 do 70 sztuk. W ostatnim roku stan ten pogorszył się jeszcze o tyle, że pastwisk górskich, posiadających dobrą paszę, w tym roku już im nie przyznano, a tylko pastwiska, znajdujące się w niższych terenach, tuż za granicą koło Osturni, któreto pastwiska posiadają znacznie gorszą paszę tzw. „psiarkę“. W ten sposób chłopa spiskiego zepchnięto nie prawnie z gór, by chwilowo dać mu liche pastwisko na dole, a później zupełnie pozbawić go swej posiadłości.

Za wypas bydła przed wojną płacono po 16 Kor. a. od sztuki, zaś po wojnie cena wynosiła od 12 - 45 Kczs. W roku ubiegłym płacili po 30 Kczs. od krów (wołów), a po 20 Kczs. od jałówek (buhajków).

Nadto zobowiązani są podpisać deklarację, że ponosić będą wszelkie szkody, jakie bydło wyrządzi w sąsiednich lasach, do których jednak bydła nie wolno im wpędzić i oprócz tego złożyć wysoką kaucję, na którą niejednego gospodarza w dzisiejszych czasach nie stać.

A mały Jéndruś obłapiół dziadka za syje, wyseł na kolana, uściskoł i zaś sie zapytoł:

— A dzies, dziadku, jurgorskie krowy były?

— Mój Jéndrusiu, syćko to, co sie ciongło od Polskiego Grzebiénia ku Jurgowu, to było nase. Polany, jak ostrowy na morzu, tak w lesie jaskrawiły sie kwiotkami, a na kraju stały izby z kosorami. Tam gazdowie jurgowscy, jak sie pochli na wiesne, to nieroz statek trzimali do Gód. Słaby był gazda, co miał 20 owiec, 2 woły i 4 krowy. Byli gazdowie, co i dwiesta owiec chowali. Nie trza było gonić po wełne kryjomo do Kiezmarku, ale była swojo, baby miały co przóńść, a foluse foluwać.

— A dzies my paśli?

— Edy na Wojtasiej.

— A jakoz to było z tym niedźwiedziém?

— He, juz my mieli siano na izbicy. Jo zostoł przi krowak, bo ociec poseł kosić zboze. Juzek se wiecór podojół i pojod, wysełek na izbice, łapiółek sie pociorzi. Cichuśko było, miesióncek świeciół, ino zbérk zwonków przi mieréndzaniu krów groł mi, a tam, Jéndruś, naokoło wiater przeleciół po smerekak, a woda hucała. Kiek juz paciorze skóńcéł, przezegnołek krowy, wyźrołek do pola, a tu strak mie złapiół, bo prosto ku izbicy seł „Siwy“. Cok mioł robić? Wiedziołek, ze tén niedźwiedź jest okrutnie zły. Przed nim sie nic nie ostało, a choć mioł przednióm łape odscéknionóm w oklepcu, dar drugóm, kielo zachéciéły pazdury drzewo, kielozby to jakóm sikérom scépoł. Nie obstały sie dźwiérze, ani dach, ani powała. Wyskrobała sie zoraza wséndy. Biół statki, biół woły, dzie wloz, tam ino paśkawe zostawioł. Ścisło mi sie serce, alek sie zmóg, zacónek okrutnie krziceć. Darek sie, jaz sie na Tyborowej ozlégało. Usłysoł to „Siwy“ — moze sie i ulituwoł nademnóm, bo prziloz przed izbice, siod se na pnioku i tak mie godzine wytrzimoł, a potém poseł na Ménarskóm, to śtyrdzieśći owiec i dwa woły zabiół.

— Dziadku, a cému to jest nie nase?

— Hej, Jéndruś... Wte bylimy w niewoli. Bocym — przisły idzimiéry i zacéni sobie miérzać lasy, wiérchy i tak, jaz prziśli miérzajéncy ku Suchemu Potokowi. Ryftarzuwoł fte Morcincok. Medytuwali chłopi, co to jest. Nale panowie i panowie, jaz tu ozesło sie pomiéndzy ludzi, ze fcóm nóm chłopóm ziém odbiérać. Zapiékły nom sie serca, zaloła krew rozum i poszlimy. Poszlimy sićka, kielo nos było, wygnać het to zło, bo nasa była Jaworzina, my polany wyrobiéli,

Ograniczenia powyższe zwiększyły się wybitnie po objęciu Jaworzyny przez rząd czecho-słowacki w listopadzie 1935 r., co jest tłumaczone przeznaczeniem terenów górskich, na których wypas się odbywał, na Park Narodowy.

Oprócz tego *ludność polskiego Spisza korzystała z lasów jaworzyńskich,* nabywając drzewo początkowo bezpłatnie, później po niskich cenach (8 — 12 Kczs. za furę gałęzi, 30 Kczs. sąga drzewa opałowego). Obecnie za 1 m³ drzewa budulcowego żądają 50 Kczs. tak, że w tych warunkach przywóz drzewa z zagranicy się nie opłaca.

W podobnych ciężkich warunkach gospodarczych znajduje się wieś *Czarna Góra,* która z powodu braku pastwisk oddaje bydło na wypas do sąsiednich gromad Bukowiny i Darsztyna, owce zaś do Łapsz Niżnych, ku Pięciu Stawom w Tatrach i do Toporca w Czecho Słowacji. Bydło w Jaworzynie do r. 1936 pasło się bez większych zastrzeżeń (54 sztuki) i wypas odbywał się w górach, zaś w roku ubiegłym dopuścili Czesi na wypas tylko 38 sztuk bydła i przydzielili naszej ludności pastwiska liche, porosłe „psiarą", gdzie brak jest wody. Nadto bydło musi stać cały dzień na pastwisku, wystawionym na działanie słońca.

W Rzepiskach, wiosce graniczącej z Jaworzyną, największą bolączką to brak pastwisk. Istniejące drobne pastwiska we wsi są przerastane krzakami i nie przedstawiają większej wartości dla braku paszy na niej. Bydło wypasają po koniczynach i miedzach, a wielu karmi w domu. Owce natomiast posyłają na „koszar" do obcych wsi, pozostawiając w domu tylko jagnięta. W Jaworzynie nie pasą bydła już 5 lat, a mianowicie od r. 1934. Ostatnio paśli w r. 1932 — 57 sztuk, w r. 1933 — 40 sztuk. Mimo, że co roku udają się do zarządu dóbr jaworzyńskich, nie mogą uzyskać zezwolenia na wypasanie bydła, chociaż paszy w górach jest dosyć.

Jak widzimy, to Jaworzyna ze swymi polanami stanowi kwestię bytu trzech wiosek spiskich, przygranicznych Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry, bez której w żaden sposób nie mogą obejść się gospodarstwa górskie ludności spiskiej, opłacalne tutaj wyłącznie z hodowli bydła i owiec, dla których potrzebna jest przede wszystkim odpowiednia i dobra pasza.

Wierzymy, że Rząd Polski, troszcząc się serdecznie o swych obywateli, porozumie się z Bratnią Słowacją, a nowy Rząd i Naród, Słowacki, najbliższy nasz dobry sąsiad, z którym nigdy żadnych nieporozumień nie mieliśmy, zrozumie i doceni, że Jaworzyna dla ludności polskiego Spisza jest warunkiem bytu i utrzymania i dlatego Jaworzynę, odwiecznie jurgowską, *zgodzi się nam zwrócić,* czego stanowczo i nieodstępnie domagamy się.

Michał Balara.

PODHALANIE! Zbiórka na sprzęt dla Armii jest na ukończeniu. Spieszcie z ofiarami, by nikogo nie brakło na liście ofiarodawców.

---

my ziém obrabiali, my byli gazdowie. Baby z płacém, a chłopi z kulikami, wio po idziémierzak; odegnali my to zło het ku Kiezmarku i wrócili du domu He! Jezus Maryjo! Nie usło do tyźnia, wojsko tu. Oześli sie z gwerami po syćkik polanak, bili, woły rzezali, a chłopók wiónzali. Co jesce statku ostało, zagnali ku Jurgowu, a sopy i izbice jak nie powalili, to poléli. Zgiełku, płacu było po wsi, co cud Boski. Zakopali nos za zywa do grobu, bo zabrali nóm duse i serce jurgowskie, bo Jaworzine...

I tu zaś dziadek ucich i płakoł.

— A sukaliście sie dzie?

— Hej! Jéndruś! Sukali, jeździli chłopi do Peštu, jeździli do samego césorza, do Widnia — nic nie pomogło.

— A cému to dziadku césorz doł wom robić krziwde?

— He! Dziecko moje, to był césorz, ale nie nas. To był austriacki, a my przecie byli w niewoli u niego. On chłopóm broł, a panóm dawoł.

Ozmyśloł se teroz i Jéndruś, luto mu było dziadka i tak mu pado:

— Dziadku, my juz teroz nie w niewoli... My momy swój štat, swojóm kraine. Za nami stoi 35 milionók rodokóf. Kieby Piérsy Marsałek Piłsudski wiedzioł o tém, toby wóm Jaworzine doł. Ale choć juz umar, to ustawiéł po sobie Marsałka Rydza-Śmigłego. On nóm nie do krziwdy robić. Trza ino mu pedzieć syćko, a On Jaworzine wóm wróci. Sóm koło Niego chłopi z całej Polski, sóm i ze Śpisa. On nos zrozumie i te granice pomiéndzy Jurgowém a Jaworzinóm skasuje. Ślónsk bez pięćset rokóf był oderwany od Polski, a On go ta wysukoł z p. Ministrem Becklem, to cos dopiero porenaście rokóf. Ino trza teroz dziadku krziceć, zeby nas cała Polska usłysała, ze nóm sie krziwda dzieje, ze bez Jaworziny zginiémy.

Uraduwoł sie dziadek i obłapiół Jéndrusia, ze mu tak serce ozraduwoł.

Tu ni ma zodnego cygaństwa. Prawo do gór momy od Pana Boga. I tak, jak słysymy — Rzond Słowacki jest katolicki i sprawiedliwy. Niegze nóm juz dziś Jaworzine wróci. I naród deptany i nieszczéśliwy bez telo a telo rokóf — zrozumie nas.

Wolamy do Wos, Bracio Polacy! Pomózcie nom, bo na to teroz jest cas!

Stan gospodarczy Zaolzia.

Zajęte przez wojska polskie dwa powiaty — Frysztacki i Cieszyński stanowią ośrodek, pod względem gospodarczym stojący na bardzo wysokim poziomie.

Ogólna ilość zakładów przemysłowych w tych dwu powiatach wynosi 2 794 zakładów handlowych, bankowych i ubezpieczeniowych — 3 293, transportowych bez kolei i poczty — 278.

Jeżeli chodzi o poszczególne gałęzie przemysłu, to na górnictwo wraz z kopalniami torfu i brykieciarniami przypada 23 zakłady, na kamieniarstwo i ceramikę 77 zakładów, przemysł metalowy 318, chemiczny 14, włókienniczy 39, papierniczy 21, graficzny 36. skórzany 42, gumowy i szklany po jednym zakładzie, drzewny 324, szczotkarski 4, spożywczy 531, odzieżowy i obuwniczy 527, budowlany wraz z przedsiębiorstwami instalacyjnymi 277. Ponadto w obu powiatach istnieje 10 zakładów wodociągowych, 2 gazownie i 5 elektrowni.

Liczba gospodarstw rolnych w obu powiatach wynosiła na rok 1930 ogółem 30 845. Ilość ziemi użytkowanej i rolniczej wynosi w hektarach 50 212, w tym grunty orne — 36 454 ha, łąki — 3 772 ha, pastwiska — 9 032 ha, lasy — 22 306 ha, stawy rybne — 386 ha. Pszenica uprawiana jest na 3 270 ha, żyto na 6 339 ha, jęczmień na 1 376 ha, owies na 6 868 i wreszcie ziemniaki na 7 221 ha.

Kandydaci na posłów już ustaleni.

Delegaci do zgromadzenia okręgowego nr. 86 na zebraniu w dniu 13 X 1938 r. w Nowym Sączu ustalili nast. listę kandydatów na posłów do Sejmu R. P.

1. *Lgocki Stefan*, ziemianin-wójt w Łopusznej, powiat nowotarski.
2. *Bodziony Jakub*, kier. szk. w Chełmcu Polskim, powiat nowosądecki.
3. *Mgr Ćwikowski Franciszek*, adwokat w Nowym Sączu.
4. *Mgr Sinty Wojciech*, adwokat w Czarnym Dunajcu, powiat nowotarski.
5. *Łobodziński Jan*, kupiec w Nowym Sączu.
6. *Chełmecki Teofil*, rolnik w Zawadce, powiat nowosądecki.
7. *Kurowski Michał*, rolnik w Gaboniu, pow. nowosądecki.

Zastępcy kandydatów na posłów.

1. Mgr Krzeptowski Andrzej, dyr. K. K. O. w Zakopanem.
2. Leja Wincenty, rolnik-wójt w Cichem.
3. Wieczorek Andrzej, rolnik-wójt w Chochołowie.
4. Wojtyga Józef, rolnik w pow. nowosądeckim.

Balon stratosferyczny „Gwiazda Polski" uległ w ub. piątek o godz. 4 rano katastrofie. Z niewiadomych narazie przyczyn zapalił się wodór w powłoce balonu. Stało się to wtedy, gdy kierownictwo obozu odwołało start balonu z powodu zbyt silnego wiatru. Wypadkowi przyglądały się tłumy przerażonych widzów. — Smutna wiadomość lotem błyskawicy obiegła cały kraj, budząc zrozumiałe przygnębienie.

LUDEVIT ŠTUR

Wielki Siewca.

Wśród późnych, mglistych i burzliwych nocy,
Gdy w głowie sen się niespokojny rodzi,
Widzieliście? widzieliście?
Jak Wielki Siewca ulicami chodzi?
W lewicy trzyma znicz, co mroki rozprasza,
Prawą zaś dłonią rozsiewa, rozsiewa:
Swą starą Prawdę, swego ducha ogień,
Prawo do Życia, bój przeciw krzywdzie....
Choć wicher powiewa
Kroczy pustymi ulicami
Z klątwą tą samą na płomiennych ustach.
On i dziś jeszcze zapłacze, zakwili,
Co Mu to z Jego Narodem zrobili...
Płacze a modli się; po mieście rozsiewa
W noc wietrzną serca nieprzerwany siew
I martwy — burzy się na ludzi żywych sen.
Nim jeszcze rankiem zegar uderzy
Duma w noc mglistą u zamku dźwierzy
O naszych wierchach trzech, o bizantyńskim krzyżu.
Potem ku miastu wyciągnie ramiona,
Pochodnię rzuci w gród i ... modli się:
By snopy skier na glebę padły serc,
By spopielały raz niewolne pęta.
I leci iskier kurz z pochodni płomyka;
Już dnieje, pierzcha nocy cień,
Jest już rano, wstaje dzień
A wtedy postać Siewcy rozwiewa się, znika....

(Przetłumaczył ze słowackiego Marian Gotkiewicz).

W sezonie bibliotecznym

„Książka może wychować Obywatela-Żołnierza, lecz wzięta nieumiejętnie z półki, może jak trucizna z pożytecznej apteki zatruć"!

Kończą się roboty w polu. Zbliża się ciemna, szara jesień; ciemniejsza jeszcze bardziej na wsiach.

Na wieczory jesienne staje przed nami książka. U inteligencji ma ona spełnić inne zadanie, a inne spełnia na wsi. Dla wsi książka jest prawie jedynym źródłem wiadomości ze świata, o życiu i jego społecznych przemianach, jest jedyną bodaj rozrywką, dającą moc przeżyć wspólnych z bohaterami książek, jest jedynym środkiem do samokształcenia się. Książka na wsi kształci uczucia i rozwijając je, staje się wielkim czynnikiem zespalającym mową polską i pismem polskim wszystkich czytelników z Macierzą. Uczy i uświadamia. Jest więc książka na wsi miernikiem kultury, ale i obronności Polski.

Myśli powyższe nasuwają się w chwili, gdy przy troskliwej opiece Wydziału Powiatowego i Inspektora

tu Szkolnego w Nowym Targu istniejąca od niedawna, a już dzisiaj ogólnie znana ze swej działalności Biblioteka Powiatowa (dawniej Powiat. Centrala Bibliotek ruchomych T. S. L.) rozpoczyna nowy rok pracy, pracy bezinteresownej około 50 osób Nauczycielstwa. Obecny rok jest przełomowym dla Powiatowej Biblioteki, bowiem kierownictwo jej w tym roku rozpoczyna prace około upowszechnienia książki i czytelnictwa wśród najszerszych warstw ludu podhalańskiego, który sam garnie się do tej placówki oświatowej, prosząc często o książki. Biblioteka Powiatowa organizuje w miejscowościach dawnych swych filii stałe punkty pracy bibl. pod nazwą „Bibliotek Publicznych" co dosadnie wyjaśnia charakter działalności, jaki chce tym placówkom nadać kierownictwo Biblioteki Powiatowej.

Drugą nowością w organizacji Biblioteki Powiatowej będzie fakt, mający znaczenie dla ludności całego powiatu, a jeszcze większe dla rozsianej po wsiach inteligencji. Każdy bowiem mieszkaniec naszego powiatu będzie miał prawo zamawiać dowolne książki z księgozbioru Biblioteki Powiatowej, za pośrednictwem bibliotekarzy we wsiach, lub jeżeli w tym roku nie będzie tam zorganizowana jeszcze Biblioteka Publiczna przez najbliższą Szkołę Powsz. lub Urząd Gminny, i otrzyma książkę w najbliższym czasie. Trzecią inowacją mającą najważniejsze zadanie, jest możliwość dokonywania w ciągu roku dowolnej ilości częściowych zmian książek w Bibliotekach Publicznych. Oto, co pewien czas 20 — 30 książek wyczytanych zwracać się będzie do Biblioteki Powiatowej, a wzamian podejmować często najświeższe nowości wydawnicze. Częstość zmian zależeć będzie od ilości napływających życzeń czytelników miejscowych. Nie wyklucza to także miejscowości wysyłania w teren nawet pojedynczych egzemplarzy, jedynie w takim wypadku b. niskie rzeczywiste koszta przesyłki pocztowej ponosić będzie czytelnik. Księgozbiór i specjalne ułożone katalogi dają możność dowolnego doboru książek dla zespołów samokształceniowych, np. wypożyczać będzie można kilkanaście egzemplarzy tego samego dzieła, celem szybszego w tym gronie przestudiowania, bądź wypożyczyć będzie można wszystkie dzieła jednego autora w celu zaznajomienia się całkowicie z jego dorobkiem pisarskim. Na zakończenie dodamy, że Biblioteka Powiatowa jest zasadniczo instytucją bezpłatnie wypożyczającą książki, a jedynie na pokrycie kosztów dodatkowej oprawy, pobiera od czytelników opłatę 5 — 20 gr (najwyżej) miesięcznie, zależnie od stanu majątkowego danej gromady. (C. d. n.) *K. T.*

Z Polski i ze świata.

Płk Józef Beck, minister spraw zagran. za pracę nad przyłączeniem Śląska do Polski został odznaczony przez Pana Prezydenta wielką wstęgą orderu „Orła Białego".

Obejmowanie Śląska przez Wojska i Władze nasze na obszarze powiatu cieszyńskiego i frysztackiego z Boguminem włącznie, jest już faktem dokonanym. Obecnie odbywa się pełna unifikacja z Macierzą. Dekret Pana Prezydenta R. P. stwierdza nierozerwalność Śląska z Polską, wprowadza wspólny ustrój konstytucyjny i wspólne władze. Odzyskane powiaty wchodzą w skład województwa śląskiego. Do czasu wyborów reprezentować je będą 4 posłowie, powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Czecho Słowacja przekształca się na nowe państwo pod względem ustrojowym. Słowaczyzna już uzyskała autonomię w ramach republiki. Praga zgodziła się też na autonomię Rusi Zakarpackiej, której ustrój wewnętrzny zbliżył się do kantonalnego.

Ugoda monachijska, która przypieczętowała rozbiór Czecho-Słowacji, przynosi jeszcze odprężenie w kwestii hiszpańskiej. Część ochotniczych dywizji włoskich, będących w służbie narodowej Hiszpanii zostaje wycofana i wraca do Neapolu. Straty Włochów w dwuletniej walce hiszpańskiej obliczają na 3 000 zabitych i 8 000 rannych. Podobno gen. Franko ma zapewnione zwycięstwo.

Kronika

Minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck przyjął na audiencji ub. tygodnia ks. dra Ferdynanda Machaya, prezesa Związku Górali Spisza i Orawy oraz wiceprezesa tegoż Związku, dra Filipa Czekowskiego.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Targu przyjmuje zgłoszenia bezrobotnych, nieuczęszczających do szkół dziewcząt w wieku od lat 15 do 24 na uczestniczki świetlicy, gdzie będą kursy przeszkolenia (gospodarstwo domowe, szycie, roboty ręczne). W programie przewidziany jest kurs dla analfabetek. Przeszkolonym dziewczętom ułatwiać się będzie znalezienie pracy. Dla członkiń opieka moralna i materialna (dożywianie). Zgłoszenia codziennie w kancelarii Szkoły Zawodowej ul Św. Katarzyny (nad apteką p. Milleta), od godz. 10 — 12. *Zarząd Z. P. O. K.*

V Tydzień T. P. B. P. S. P. w Krościenku n/D. był obchodzony bardzo uroczyście. Na całość V Tygodnia złożyło się szereg imprez, które miejscowe społeczeństwo przyjęło bardzo mile. W dniu 1 X br. dzieci szkolne udały się do Czorsztyna, skąd łodziami zjechały do Krościenka, zwiedzając piękność Pienin. Dnia 2 X br. odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele z okolicznościowym kazaniem na temat działalności T. P. B. P. S. P. Przez cały czas Tygodnia odbywała się uliczna zbiórka i sprzedaż

Stan gospodarczy Zaolzia.

Zajęte przez wojska polskie dwa powiaty — Frysztacki i Cieszyński stanowią ośrodek, pod względem gospodarczym stojący na bardzo wysokim poziomie.

Ogólna ilość zakładów przemysłowych w tych dwu powiatach wynosi 2 794 zakładów handlowych, bankowych i ubezpieczeniowych — 3 293, transportowych bez kolei i poczty — 278.

Jeżeli chodzi o poszczególne gałęzie przemysłu, to na górnictwo wraz z kopalniami torfu i brykieciarniami przypada 23 zakłady, na kamieniarstwo i ceramikę 77 zakładów, przemysł metalowy 318, chemiczny 14, włókienniczy 39, papierniczy 21, graficzny 36, skórzany 42, gumowy i szklany po jednym zakładzie, drzewny 324, szczotkarski 4, spożywczy 531, odzieżowy i obuwniczy 527, budowlany wraz z przedsiębiorstwami instalacyjnymi 277. Ponadto w obu powiatach istnieje 10 zakładów wodociągowych, 2 gazownie i 5 elektrowni.

Liczba gospodarstw rolnych w obu powiatach wynosiła na rok 1930 ogółem 30 845. Ilość ziemi użytkowanej i rolniczej wynosi w hektarach 50 212, w tym grunty orne — 36 454 ha, łąki — 3 772 ha, pastwiska — 9 032 ha, lasy — 22 306 ha, stawy rybne — 386 ha. Pszenica uprawiana jest na 3 270 ha, żyto na 6 339 ha, jęczmień na 1 376 ha, owies na 6 868 i wreszcie ziemniaki na 7 221 ha.

Kandydaci na posłów już ustaleni.

Delegaci do zgromadzenia okręgowego nr. 86 na zebraniu w dniu 13 X 1938 r. w Nowym Sączu ustalili nast. listę kandydatów na posłów do Sejmu R. P.

1. *Lgocki Stefan*, ziemianin-wójt w Łopusznej, powiat nowotarski.
2. *Bodziony Jakub*, kier. szk. w Chełmcu Polskim, powiat nowosądecki.
3. *Mgr Ćwikowski Franciszek*, adwokat w Nowym Sączu.
4. *Mgr Sinty Wojciech*, adwokat w Czarnym Dunajcu, powiat nowotarski.
5. *Łobodziński Jan*, kupiec w Nowym Sączu.
6. *Chełmecki Teofil*, rolnik w Zawadce, powiat nowosądecki.
7. *Kurowski Michal*, rolnik w Gaboniu, pow. nowosądecki.

Zastępcy kandydatów na posłów.

1. Mgr Krzeptowski Andrzej, dyr. K. K. O. w Zakopanem.
2. Leja Wincenty, rolnik-wójt w Cichem.
3. Wieczorek Andrzej, rolnik-wójt w Chochołowie.
4. Wojtyga Józef, rolnik w pow. nowosądeckim.

Balon stratosferyczny „Gwiazda Polski" uległ w ub. piątek o godz. 4 rano katastrofie. Z niewiadomych narazie przyczyn zapalił się wodór w powłoce balonu. Stało się to wtedy, gdy kierownictwo obozu odwołało start balonu z powodu zbyt silnego wiatru. Wypadkowi przyglądały się tłumy przerażonych widzów. — Smutna wiadomość lotem błyskawicy obiegła cały kraj, budząc zrozumiałe przygnębienie.

LUDEVIT ŠTUR

Wielki Siewca.

Wśród późnych, mglistych i burzliwych nocy,
Gdy w głowie sen się niespokojny rodzi,
Widzieliście? widzieliście?
Jak Wielki Siewca ulicami chodzi?
W lewicy trzyma znicz, co mroki rozprasza,
Prawą zaś dłonią rozsiewa, rozsiewa:
Swą starą Prawdę, swego ducha ogień,
Prawo do Życia, bój przeciw krzywdzie....
Choć wicher powiewa
Kroczy pustymi ulicami
Z klątwą tą samą na płomiennych ustach.
On i dziś jeszcze zapłacze, zakwili,
Co Mu to z Jego Narodem zrobili...
Płacze a modli się; po mieście rozsiewa
W noc wietrzną serca nieprzerwany siew
I martwy — burzy się na ludzi żywych sen.
Nim jeszcze rankiem zegar uderzy
Duma w noc mglistą u zamku dźwierzy
O naszych wierchach trzech, o bizantyńskim krzyżu.
Potem ku miastu wyciągnie ramiona,
Pochodnię rzuci w gród i ... modli się:
By snopy skier na glebę padły serc,
By spopielały raz niewolne pęta.
I leci iskier kurz z pochodni płomyka;
Już dnieje, pierzcha nocy cień,
Jest już rano, wstaje dzień
A wtedy postać Siewcy rozwiewa się, znika....

(Przetłumaczył ze słowackiego Marian Gotkiewicz).

W sezonie bibliotecznym

„Książka może wychować Obywatela-Żołnierza, lecz wzięta nieumiejętnie z półki, może jak trucizna z pożytecznej apteki zatruć"!

Kończą się roboty w polu. Zbliża się ciemna, szara jesień; ciemniejsza jeszcze bardziej na wsiach.

Na wieczory jesienne staje przed nami książka. U inteligencji ma ona spełnić inne zadanie, a inne spełnia na wsi. Dla wsi książka jest prawie jedynym źródłem wiadomości ze świata, o życiu i jego społecznych przemianach, jest jedyną bodaj rozrywką, dającą moc przeżyć wspólnych z bohaterami książek, jest jedynym środkiem do samokształcenia się. Książka na wsi kształci uczucia i rozwijając je, staje się wielkim czynnikiem zespalającym mową polską i pismem polskim wszystkich czytelników z Macierzą. Uczy i uświadamia. Jest więc książka na wsi miernikiem kultury, ale i obronności Polski.

Myśli powyższe nasuwają się w chwili, gdy przy troskliwej opiece Wydziału Powiatowego i Inspektora

tu Szkolnego w Nowym Targu istniejąca od niedawna, a już dzisiaj ogólnie znana ze swej działalności Biblioteka Powiatowa (dawniej Powiat. Centrala Bibliotek ruchomych T. S. L.) rozpoczyna nowy rok pracy, pracy bezinteresownej około 50 osób Nauczycielstwa. Obecny rok jest przełomowym dla Powiatowej Biblioteki, bowiem kierownictwo jej w tym roku rozpoczyna prace około upowszechnienia książki i czytelnictwa wśród najszerszych warstw ludu podhalańskiego, który sam garnie się do tej placówki oświatowej, prosząc często o książki. Biblioteka Powiatowa organizuje w miejscowościach dawnych swych filii stałe punkty pracy bibl. pod nazwą „Bibliotek Publicznych" co dosadnie wyjaśnia charakter działalności, jaki chce tym placówkom nadać kierownictwo Biblioteki Powiatowej.

Drugą nowością w organizacji Biblioteki Powiatowej będzie fakt, mający znaczenie dla ludności całego powiatu, a jeszcze większe dla rozsianej po wsiach inteligencji. Każdy bowiem mieszkaniec naszego powiatu będzie miał prawo zamawiać dowolne książki z księgozbioru Biblioteki Powiatowej, za pośrednictwem bibliotekarzy we wsiach, lub jeżeli w tym roku nie będzie tam zorganizowana jeszcze Biblioteka Publiczna przez najbliższą Szkołę Powsz. lub Urząd Gminny, i otrzyma książkę w najbliższym czasie. Trzecią inowacją mającą najważniejsze zadanie, jest możliwość dokonywania w ciągu roku dowolnej ilości częściowych zmian książek w Bibliotekach Publicznych. Oto, co pewien czas 20 — 30 książek wyczytanych zwracać się będzie do Biblioteki Powiatowej, a wzamian podejmować często najświeższe nowości wydawnicze. Częstość zmian zależeć będzie od ilości napływających życzeń czytelników miejscowych. Nie wyklucza to także miejscowości wysyłania w teren nawet pojedynczych egzemplarzy, jedynie w takim wypadku b. niskie rzeczywiste koszta przesyłki pocztowej ponosić będzie czytelnik. Księgozbiór i specjalne ułożone katalogi dają możność dowolnego doboru książek dla zespołów samokształceniowych, np. wypożyczać będzie można kilkanaście egzemplarzy tego samego dzieła, celem szybszego w tym gronie przestudiowania, bądź wypożyczyć będzie można wszystkie dzieła jednego autora w celu zaznajomienia się całkowicie z jego dorobkiem pisarskim. Na zakończenie dodamy, że Biblioteka Powiatowa jest zasadniczo instytucją bezpłatnie wypożyczającą książki, a jedynie na pokrycie kosztów dodatkowej oprawy, pobiera od czytelników opłatę 5 — 20 gr (najwyżej) miesięcznie, zależnie od stanu majątkowego danej gromady. (C. d. n.) *K. T.*

Z Polski i ze świata.

Płk Józef Beck, minister spraw zagran. za pracę nad przyłączeniem Śląska do Polski został odznaczony przez Pana Prezydenta wielką wstęgą orderu „Orła Białego".

Obejmowanie Śląska przez Wojska i Władze nasze na obszarze powiatu cieszyńskiego i frysztackiego z Boguminem włącznie, jest już faktem dokonanym. Obecnie odbywa się pełna unifikacja z Macierzą. Dekret Pana Prezydenta R. P. stwierdza nierozerwalność Śląska z Polską, wprowadza wspólny ustrój konstytucyjny i wspólne władze. Odzyskane powiaty wchodzą w skład województwa śląskiego. Do czasu wyborów reprezentować je będą 4 posłowie, powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Czecho Słowacja przekształca się na nowe państwo pod względem ustrojowym. Słowaczyzna już uzyskała autonomię w ramach republiki. Praga zgodziła się też na autonomię Rusi Zakarpackiej, której ustrój wewnętrzny zbliżył się do kantonalnego.

Ugoda monachijska, która przypieczętowała rozbiór Czecho-Słowacji, przynosi jeszcze odprężenie w kwestii hiszpańskiej. Część ochotniczych dywizji włoskich, będących w służbie narodowej Hiszpanii zostaje wycofana i wraca do Neapolu. Straty Włochów w dwuletniej walce hiszpańskiej obliczają na 3000 zabitych i 8000 rannych. Podobno gen. Franko ma zapewnione zwycięstwo.

Kronika

Minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck przyjął na audiencji ub. tygodnia ks. dra Ferdynanda Machaya, prezesa Związku Górali Spisza i Orawy oraz wiceprezesa tegoż Związku, dra Filipa Czekowskiego.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Targu przyjmuje zgłoszenia bezrobotnych, nieuczęszczających do szkół dziewcząt w wieku od lat 15 do 24 na uczestniczki świetlicy, gdzie będą kursy przeszkolenia (gospodarstwo domowe, szycie, roboty ręczne). W programie przewidziany jest kurs dla analfabetek. Przeszkolonym dziewczętom ułatwiać się będzie znalezienie pracy. Dla członkiń opieka moralna i materialna (dożywianie). Zgłoszenia codziennie w kancelarii Szkoły Zawodowej ul Św. Katarzyny (nad apteką p. Milleta), od godz. 10 — 12. *Zarząd Z. P. O. K.*

V Tydzień T. P. B. P. S. P. w Krościenku n/D. był obchodzony bardzo uroczyście. Na całość V Tygodnia złożyło się szereg imprez, które miejscowe społeczeństwo przyjęło bardzo mile. W dniu 1 X br. dzieci szkolne udały się do Czorsztyna, skąd łodziami zjechały do Krościenka, zwiedzając piękność Pienin. Dnia 2 X br. odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele z okolicznościowym kazaniem na temat działalności T. P. B. P. S. P. Przez cały czas Tygodnia odbywała się uliczna zbiórka i sprzedaż

materiałów, która przyniosła 100 zł. Na zakończenie Tygodnia w dniu 9 X br. w miejscowej Szkole Powszechnej odbył się uroczysty „Poranek", na który złożyły się: przemówienie ucznia kl. VII, deklamacje, obrazek sceniczny i chór szkolny.

Na posiedzeniu Pow. Zarządu KółaGospodyń Wiejskich w Nowym Targu dnia 6 bm. panie Przewodniczące Kół uchwaliły, ażeby każda członkini Koła opodatkowała się na rzecz sióstr Zaolzańskich. Postanowiono, że pieniądze składane będą w biurze Okręgowego Tow. Rolniczego w Nowym Targu, na ręce p. Instruktorki H. Kaczorowskiej.

Wpisy do Powiatowej Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu odbywają się do dnia 30 października. Do szkoły przyjmuje się uczniów w wieku od 16 — 24 lat po ukończeniu szkoły powszechnej. Nauka w szkole jest bezpłatna. — Informacje na miejscu w Dyrekcji Szkoły.

We Frydmanie na Spiszu zebrali się mieszkańcy samorzutnie pod przewodnictwem p. Stanka Jakuba, podwójciego gminy Łapsze Niżne, do szkoły, gdzie urządzono manifestację dla braci Ślązaków za Olzą, którzy zostali połączeni z Macierzą Polską. Po przemówieniu naucz. p. Jana Plucińskiego, który przedstawił walkę ludu Śląskiego o Polskę z całego serca wzniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta Prof. I. Mościckiego, Wodza Narodu Śmigłego Rydza, p. Min. Becka i bohaterskiego, ofiarnego ludu ze Śląska. Równocześnie w dniu tak radosnym, uchwalono, aby ten dzień upamiętnić budową nowej szkoły w gromadzie Frydman.

Uczniowie Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w N. Targu na F. O. N. W dniu 9 bm. odbył się w Wysokogórskiej Szkole Rolniczej w N. Targu zjazd wychowanków i uczniów tejże szkoły. W czasie obrad uchwalono przekazać kwotę 30 zł. na F. O. N., a ponadto zorganizowano kasę bezprocentową.

Związek Strzelecki oddział w N. Targu zawiadamia, że z dniem 1 X br. uruchomiono dla dziewcząt i chłopców pozaszkolnych świetlicę nowootwartą przy ul. Kadmłynówka 4 (dom p. Klocka). Informacje udziela sekretariat w tymże budynku we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 — 18·30. *Zarząd Z. S.*

W Jabłonce na Orawie dn. 2 bm. odbył się „Dzień Rezerwisty", połączony z manifestacją z okazji wkroczenia Armii Polskiej na ziemie Śląska Zaolzańskiego. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra dęta z Podwilka. Po nabożeństwie odbył się obiad żołnierski, w czasie którego przemawiali: ks. Łysek, wójt Sikora, sekr. A. Chowaniec, kier. szk. Dobrucki, kom. E. Paśś i inni. Zebrani wiwatowali na cześć Pana Prezydenta i Armii Polskiej, po czym uchwalono rezolucję w sprawie wyborów do Sejmu, w której zebrani rezerwiści piętnują z oburzeniem stanowiska zajęte przez niektóre organizacje polityczne i oświadczają, że wszyscy pójdą do urn wyborczych. Równocześnie wzywają wszystkich rezerwistów na terenie gminy Jabłonka, by w poczuciu obowiązku obywatelskiego oddali swoje głosy do urn wyborczych w dniu 6 listopada.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetla dn. 15, 16 i 17 rewelacyjny polski film pt. „Znachor".

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA. 16 bm. g. 8·30 »Przegląd rynków produktów rolnych«. 9·05 pogadanka dla pszczelarzy pt. »W pasiece przed zimą« 15·00 Katowice nadadzą pogadankę »Nieużytki powinny zniknąć«. 15·40 obrazek z życia wsi pt. »Zabłocie idzie ku światu«. 16·00 pogadanka pt. »Żywić obrońców — to pierwszy obowiązek rolnika«. — 16·15 słuchowisko regionalne pt. »Wesele księżackie«.

PONIEDZIAŁEK, 17 bm. g. 18·00 pogad. dla gospodyń pt. »Czego nie wolno nam sprzedać«. — 18·20 »Nowiny leśne«

WTOREK, 18 bm. g. 18·5 opowiadanie pt. »Werbownik«.

ŚRODA, 19 bm. g. 18·00 pogadanka pt. „Jak wyrabiać płynny owoc". — 18·20 pogad. pt. »Kto ma rację«.

CZWARTEK, 20 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. »Przysposobienie zawodowe«.

PIĄTEK, 21 bm. g. 18·00 prelegent, znany organizator gospodarstw rolnych, mówić będzie o organizacji wsi. — 18·20 pogadanka pt. »Ku rozwadze hodowców«.

SOBOTA, 22 bm. g. 18·00 »Skrzynka rolnicza«.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach utraty naszej Matki śp. Marii Dudzińskiej okazali nam tak wiele serca, a przede wszystkim Najprzew. ks. Dziekanowi Marszałkowi z Harklowej, Przew. ks. kan. Chrobakiewiczowi i Pietiaszkowi, Wieleb. ks. Prof. Czarniakowi, Wiel. ks. wikariuszowi Czułakowi i Gimińskiemu, oraz J. W. Panu Drowi Spiesznemu i Opiekunce chorej P. Janinie Jasińskiej, Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w Maniowach jak również wszystkim Przyjaciołom naszym i Znajomym składamy z głębi serca płynące podziękowanie i Bóg zapłać!

Syn, Synowa, Wnuki i Rodzina.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel. 21.

Przedpłata w Polsce: rocznie 6 zł. półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7.50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.